

GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Museum Pomorskie Armii
Wojackowej Sluzby Polak
ul. Podmurza 27, tel 948 22 126
il: fapa@wp.pl; www
6 16 25 127; REGON 876 12 126
KRS 00000 41632
32 1090 1506 0000 0000 5002 0244

pomorski m 00-948/238
EL



-143 Łódź

ŁÓDŹ

TORUŃ
ZWZ AK

Stalowy XXA

++ **Koziński Roch Kazimierz**
ps. „Marynarz”

M-338/948 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Wojciszki Doch

T: W-338/348 Pom.

Lidi-Torun - Stalag XXI A

I./1. Relacja *k. 9 s. 1-9*

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

1). biuro

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 1*

VI. Fotografie *korak*

I/1 Relacja Kozim'skiego Roche

- Czyniowa relacja z pobytu w niewoli w Toruniu
Stalag XXA sporządzona przez Kozim'skiego Roche
Kazimierze, Łódź 24.10.1990 rkp. oryg.

- Odbitki maszynopisowe relacji Kozim'skiego Roche
Kazimierze (podwojnie)

k. 2 s. 2

- Załącznik z informacją o przekazaniu do wzglę-
du 5 zdjęć ze szpitala garnizonowego w To-
runiu, rkp. oryg.

k. 1 s. 7

- Odbitki maszynopisowe załącznika (podwojnie)

k. 2 s. 8-9

(10) A

91-134 kodi

Agenda reżesji z pobytu w Niemoli w Toruniu Stalag XXA.

Po zstąpieniu D.R.P. "Graf" przelaliśmy do Obrony Helu. 3 października 1939, zostaliśmy zabrani do Niemoli Niemieckiej. Przez pewien czas przebywaliśmy w obozie w Wielkim Klimku koło Kosciuszki, w połowie m-cia listopada przenieśli nas do Torunia Stalag XXA do Fortu 16. Tam zostałem i inne osoby Kapitana Marc-Wej Dr. Bolesława Markowskiego zachęceni do pracy jako pomoc sanitariuszy, choć moja funkcja na Okresie była dyktandystry. Zadowolony byłam z tego zajęcia, bo to była służba dla Szwajców. W Fortu 16, oprócz Kpt. Dr. Markowskiego przybyli równieżinni lekarze, jak Komandor Dr. Tröbel, Komandor Dr. Uniewicz, porucznik Dr. Wajman, szpitale i apteki. Pojawił się również gradni 1939, Kpt. Markowski i dwóch sanitariuszy! byli już i mat. ³²¹ dr. Uniewicz. przenieśliśmy z pomocą Niemców do Szpitala Samirnowskiego w Toruniu. (Pracownik Sanitariuszy musieli zostać przy chorzy w Fortu.) Szpital Samirnowskiego ~~został~~ położony, zajęta była przez chorzy żołnierzy Polaków (jeńców) a druga część przez ^{chorzy} żołnierzy niemieckich, Kap. Markowski był lekarzem (Chirurgiem). obsługującym chorzy żołnierzy Polaków. W Szpitalu tym byli już pracownicy sanitariuszy wojskowej polskiej jak Gasiorowski i jeszcze dwóch. jeden miał na imię Stefan a drugi nie pamiętam i był też sanitariusz ewid. Leon Polaszewski. Były też wskwalifikowane siostry pielęgniarki, jedzonym miało na imię Wanda, druga z imieniem która mieszkała też w baraku nosiła imię Marija. zatrzymanych było więcej ewid. Polaków jak Marija Lemperska - Eugenja Suplecka która uratowała moją mundurkę wynosząc ją do swego domu. Organizacja konspiracyjna ~~nie~~ można powiedzieć że istniała. Była zorganizowana i niecałkowicie polskiego pryncypium. Organizowana była nie tylko do Francji która upadła z powodu likwidacji szpitala dla ^{żołnierzy jeńców} Polaków.

91-134 Lodzi

dla powrotku m-ea Kurimiera 1940r wieksza czesc
 chorych zotminy (jencow polskich) zostala pramiesioner do
 Fortu 14 w Torunia ktory byl przeznaczony na lazarec
 dla jencow. w Szpitalu Samozonowym pozostalo kilku
 chorych. i uzdrowimow Oficerow Polskich ktorych mieli
 skierowac do Oflagow. Zostalo tam w pokretny moz
 poddana kilku ociemniatych lub pol ociemniatych zotminy
 polskich (jencow) do dalnego leczenia. w Fortu (Lazarecie)
 warunki byly dla chorych bez porownumia gorne
 do Kpl. Dr. Markowskiego. doszedl jencow jeden lekarz polski
 por. Dr. Klajman. w owym czasie przybywac do
 Lazareta = Fortu jencow angielskich i nietylko bo wsrod nich
 byli ofgiwowcy i sikoci w spidniach da przewidlemi
 ery tez inne analizy chorych-ozdrowimow trzeba bylo
 prowadzic jencow pod eskorta do Szpitala Samozonowego.
 to jmi bylo moje zadanie do malowniara grupy chorych
 poprowadzic: papierkowe sprawy zatwierdzic (malowniara: bo to
 niedl. marynar polski, jakot w spidniach. pol murzyn i anglik)
 a rowne bytato spora grupka ludzki Kozicka do Francji odprowadz.
 chorych w tym wypadku memoria bylo zastawic, angiolkow
 przybywalo wota wieziej w Konien Oni przejezi jako wiekszość Fort 14
 lazarec a Laczeli polskich jencow chorych-ozdrowimow ewalniae
 do domu na podstawie utraty najmmiej 25% utraty zdrowia. Zostalem
 do tej grupy jedynym zotminy mat Lincowski i jencow kilku innych
 z personelem, zostalismy zwolnieni do domu. Wina wch-otymniam em
 Nr 3790. Po powrocie do Lodzi w stepuje w stinsz Z.W.Z. A.K. po Marynar
 H. Kozicki.

Częściowa relacja z pobytu w niewoli w Toruniu
Stalag XXA

Po zatopieniu O.R.P. "Gryf" prześliśmy do Obrony Helu. 3 października 1939 r. zostałem wzięty do niewoli niemieckiej. Przez pewien czas przebywałem w obozie w Wielkim Klinczu, k.Kościerzyny, zaś w połowie listopada 1939r. przewieziono nas do Torunia Stalag XXA do fortu nr.16. Tam też zostałem z inicjatywy kapitana Marynarki Wojennej - dr. Bolesława Markowskiego zachęcony do pracy jako pomoc sanitariusza, choć moja funkcja na okrécie była artylerzystą. Zadovolony byłem z tego zajęcia, bo to była służba dla Swoich. W forcie 16, oprócz kpt.dr. Markowskiego przebywali również inni lekarze, jak: komandor dr. Aibel, komandor dr. Uniszewski, por.dr. Wejman - ostatni lekarz z "Gryfa". Pod koniec grudnia 1939r, kpt. Markowski i dwóch sanitariuszy, t.j. ja i mat. Liszewski - przesłani zostaliśmy z polecenia Niemców do Szpitala Garnizonowego w Toruniu. /Prawdziwi sanitariusze musieli pozostać przy chorych w forcie. Część Szpitala Garnizonowego zajęta była przez chorych żołnierzy polskich /jeńców/ pozostała część przez chorych żołnierzy niemieckich. Kpt. Markowski był lekarzem chirurgiem - obsługiwaliśmy chorych żołnierzy polskich. W szpitalu tym byli także sanitariusze z prawdziwego zdarzenia - wojskowi Polacy, jak: Gąsiorowski i jeszcze dwóch, a jeden z nich miał na imię Stefan - imienia drugiego nie pamiętam. Był także sanitariusz cywilny Polaszewski. Były także wykwalifikowane siostry-pielęgniarki. Przełożona miała na imię Wanda, druga zaś siostra z interny, która mieściła się w baraku- nosiła imię Maria. Zatrudnionych było jeszcze więcej Polaków, jak: Maria Lamparska, Eugenia Suplicka, która uratowała moje mundury wynosząc je do swego domu. Konspiracja można rzec istniała. M.in. była organizowana ucieczka polskiego pułkownika do Francji, jednakże zamysł ten upadł z powodu likwidacji szpitala dla jeńców polskich.

/-/ K.Koziński

Częściowa relacja z pobytu w niewoli w Toruniu
Stalag XXA

407/1/1939
Rel. Nr. 338/948
016

po zatopieniu O.R.P. "Gryf" prześliśmy do Obrony Helu. 3 października 1939 r. zostałem wzięty do niewoli niemieckiej. Przez pewien czas przebywałem w obozie w Wielkim Klinczu, k.Kościerzyny, zaś w połowie listopada 1939r. przewieziono nas do Torunia Stalag XXA do fortu nr.16. Tam też zostałem z inicjatywy kapitana Marynarki Wojennej - dr. Bolesława Markowskiego zachęcony do pracy jako pomoc sanitariusza, choć moja funkcja na okręcie była artylerzystą. Zadowolony byłem z tego zajęcia, bo to była służba dla Swoich. W forcie 16, oprócz kpt.dr. Markowskiego przebywali również inni lekarze, jak: komandor dr. Aibel, komandor dr. Uniszewski, por.dr. Wejman - ostatni lekarz z "Gryfa". Pod koniec grudnia 1939r, kpt. Markowski i dwóch sanitariuszy, t.j. ja i mat. Liszewski - przesłani zostaliśmy z polecenia Niemców do Szpitala Garnizonowego w Toruniu. /Prawdziwi sanitariusze musieli pozostać przy chorych w forcie. Część Szpitala Garnizonowego zajęta była przez chorych żołnierzy polskich /jeńców/ pozostała część przez chorych żołnierzy niemieckich. Kpt. Markowski był lekarzem chirurgiem - obsługiwaliśmy chorych żołnierzy polskich. W szpitalu tym byli także sanitariusze z prawdziwego zdarzenia - wojskowi Polacy, jak: Gąsiorowski i jeszcze dwóch, a jeden z nich miał na imię Stefan - imienia drugiego nie pamiętam. Był także sanitariusz cywilny Polaszewski. Były także wykwalifikowane siostry-pielęgniarki. Przełożona miała na imię Wanda, druga zaś siostra z interny, która mieściła się w baraku- nosiła imię Maria. Zatrudnionych było jeszcze więcej Polaków, jak: Maria Lamparska, Eugenia Suflicka, która uratowała moje mundury wynosząc je do swego domu. Konspiracja można rzec istniała. M.in. była organizowana ucieczka polskiego pułkownika do Francji, jednakże zamysł ten upadł z powodu likwidacji szpitala dla jeńców polskich.

/-/ K.Koziński

Na początku m-ca kwietnia 1940r. większa część chorych żołnierzy - jeńców polskich została przeniesiona do Fortu 14 w Toruniu, który to fort był przeznaczony na lazaret dla jeńców. W szpitalu garnizonowym pozostało kilku chorych i ozdrowieńców, oficerów polskich, których miano skierować do oflagu. W pokoiku na poddaszu zostało kilku ociemniałych lub półociemniałych żołnierzy polskich jeńców dla dalszego leczenia. W forcie zamienionym na lazaret warunki dla chorych były bez porównania gorsze. Do doktora Markowskiego doszedł jeden lekarz polski, -por.dr Klajman. Już od czerwca 1940r. zaczęli przybywać do nas do fortu - lazaretu - angielscy jeńcy .. i nie tylko, ponieważ trafiali się także Algierczycy i Szkoci w spódniczkach. Na prześwietlenia czy ewent. inne analizy, chorych - ozdrowieńców - trzeba było prowadzić pieszo pod eskortą do szpitala garnizonowego, co należało m. in. do moich obowiązków. Taką malowniczą grupę, składającą się z Szkota w spódnicy, półmurzyna, Anglika i ze mnie polskiego marynarza, oglądano z zaciekawieniem. Wszelkie zamysły ucieczki z uwagi na konieczność opieki nad naszymi chorymi musiały odpaść. Przybywało w miarę upływu czasu coraz więcej Anglików, którzy w końcu przejęli większość fortu-lazaretu nr 14. Zaś polskich jeńców chorych i ozdrowieńców sukcesywnie zaczęto zwalniać do domu, biorąc za podstawę conajmniej 25% ufratę zdrowia. Zostałem i ja do tej grupy zaliczony, jak i mat. Liszewski i jeszcze kilku innych. W niewoli otrzymałem numer 3790. Po powrocie do Łodzi do domu wstąpiłem po pewnym czasie do Z.W.Z. AK, obierając pseudonim "Marynarz".

24.10.1990r.

/-/ K.Koziński

Na początku m-ca kwietnia 1940r. większa część chorych żołnierzy - jeńców polskich została przeniesiona do Fortu 14 w Toruniu, który to fort był przeznaczony na lazaret dla jeńców. W szpitalu garnizonowym pozostało kilku chorych i ozdrowieńców, oficerów polskich, których miano skierować do oflagu. W pokoju na poddaszu zostało kilku ociemniałych lub półociemniałych żołnierzy polskich jeńców dla dalszego leczenia. W forcie zamienionym na lazaret warunki dla chorych były bez porównania gorsze. Do doktora Markowskiego doszedł jeden lekarz polski, -por.dr Klajman. Już od czerwca 1940r. zaczęli przybywać do nas do fortu - lazaretu - angielscy jeńcy .. i nie tylko, ponieważ trafiali się także Algierczycy i Szkoci w spódniczkach. Na prześwietlenia czy ewent. inne analizy, chorych - ozdrowieńców - trzeba było prowadzić pieszo pod eskortą do szpitala garnizonowego, co należało m. in. do moich obowiązków. Taką malowniczą grupę, składającą się z Szkota w spódnicy, półmurzyna, Anglika i ze mnie polskiego marynarza, oglądano z zaciekawieniem. Wszelkie zamysły ucieczki z uwagi na konieczność opieki nad naszymi chorymi musiały odpaść. Przybywało w miarę upływu czasu coraz więcej Anglików, którzy w końcu przejęli większość fortu-lazaretu nr 14. Zaś polskich jeńców chorych i ozdrowieńców sukcesywnie zaczęto zwalniać do domu, biorąc za podstawę co najmniej 25% u ratę zdrowia. Zostałem i ja do tej grupy zaliczony, jak i mat. Liszewski i jeszcze kilku innych. W niewoli otrzymałem numer 3790. Po powrocie do Łodzi do domu wstąpiłem po pewnym czasie do Z.W.Z. AK, obierając pseudonim "Marynarz".

/-/ K.Kościński

24.10.1990r.

W zabiegach wchodzących ze Szpitala Garnizonowego
w Toruniu do wglądu 5 str.

- ① Personel polskiego oddziału dla chorzy.
środek 1) od lewej chory opie polsk. 2) pułkownika oddziału
siostra Wanda, 2) dr. Kinel (Volksdojzer) 3) siostra etniczka (Volk,
4) Leon Polaszewski sanitariusz cywil.
pozostali oficerowie, żołnierze policy (nogi i ramie)
- ② 1) Sanit. ^{wojskowy} ~~marwicka~~ niekamstani 2) Eugenja Dupliks. 3) Korinski K.
4) Gęsiówski sanit. wojsk.
- ③ 1) Alajja Lampurska (została żoną Polaszewskiego) 2. Autor K. K.
3) Jan Dygas, żołnierz Ochotniczości 4. N.N. (pseud Cygan)
- ④ 1) Od prawej w kotle Gęsiówski sanit. wojsk. 2) w środku w kotle
autor K.K. - z lewej pierwszy stoi sanit. wojsk. N.N.
wśród odprawionych
- ⑤ 1) z lewej San. Gęsiówski 2) San N.N. 3) Leon Polaszewski
4) autor K.K.

Wszystkie dane do zwrotu

zatem mam zdjąć 4

W załączeniu przedkładam zdjęcia ze Szpitala Garniz.
w Toruniu - do wglądu /5 szt./

- 1/. Personel polskiego oddziału dla chorych:
siedzą 1/ od lewej chory ofic.polski 2/ przełożona oddziału
siostra Wanda 3/ dr Kinel /volksdeutsch/ 4/ siostra Agnieszka
także volksdeutsch. 5/ Leon Polaszewski sanit.cywil. Pozostali
to oficerowie i żołnierze polscy chorzy i ranni.
- 2/ 1/ sanit.wojsk., nazwiska nie pamiętam 2/ Eugenia Suplicka
3/ Koziński-autor, 4/ Gąsiorowski - sanit.wojskowy.
- 3/ 1/ Maria Lamparska /została żoną Polaszewskiego/, 2/ autor K.K.,
3/ Jan Dygas-żołnierz ociemniały, 4/ N.N. ps."Cygan".
- 4/ Od prawej w kitlu Gąsiorowski sanit.wojsk. 2/ w środku autor
K.K. , zaś z lewej pierwszy stoi sanit.wojsk. N.N. wśród ozdrowieńców.
- 5/ 1/ z lewej sanit.Gąsiorowski, 2/ sanit.NN. , 3/ Leon Polaszewski,
4/ autor K.K.

Zdjęcia powyższe uprzejmie proszę do zwrotu.

W załączeniu przedkładam zdjęcia ze Szpitala Garniz.
w Toruniu - do wglądu /5 szt./

- 1/. Personel polskiego oddziału dla chorych:
siedzą 1/ od lewej chory ofic. polski 2/ przełożona oddziału
siostra Wanda 3/ dr Kinel /volksdeutsch/ 4/ siostra Agnieszka
także volksdeutsch. 5/ Leon Polaszewski sanit. cywil. Pozostali
to oficerowie i żołnierze polscy chorzy i ranni.
- 2/ 1/ sanit. wojsk., nazwiska nie pamiętam 2/ Eugenia Suplicka
3/ Koziński - autor, 4/ Gąsiorowski - sanit. wojskowy.
- 3/ 1/ Maria Lamparska /została żoną Polaszewskiego/, 2/ autor K.K.
3/ Jan Dygas - żołnierz ociemniały, 4/ H.N. ps. "Cygan".
- 4/ Od prawej w kotle Gąsiorowski sanit. wojsk. 2/ w środku autor
K.K., zaś z lewej pierwszy stoi sanit. wojsk. H.N. wśród ozdrowieńców.
- 5/ 1/ z lewej sanit. Gąsiorowski, 2/ sanit. H.N., 3/ Leon Polaszewski, 4/ autor K.K.

Zdjęcia powyższe uprzejmie proszę do zwrotu.

IV/1. Korespondencja bieżąca:

- list Fundacji do R. K. Kozłuskiego z podpisowa-
niem ze strony, Toruń 30.10.1990. nusp. kopia

k. 1 s. 1

- list Fundacji do R. K. Kozłuskiego z informacją
o zwrocie 4 fotografii, Toruń 27.11.1990 nusp. kopia

k. 1 s. 2



Toruń, dnia 30.10.1990r.

1.dz./407/A/90

Pan
Roch Kazimierz Kozinski

91-134 2 6 8 8

Szanowny Panie,

Dziękuję za przysłanie relacji, zaewidencjonowanej
w archiwum Fundacji z sygnaturą M - 337/1948

Równocześnie odsyłam 4 fotografie a pozwoliłam sobie
zatrzymać zdjęcie " szpital w Toruniu 1940 r." / odbitka była
by technicznie nieodpowiednia /.

Zacze wyrazy szacunku

22

Prezes Zarządu Fundacji

wpisano
30.11.90

FUNDACJA
Asystent Pomorskiej Armii Krajowej
ul. Piłkarski 37 p. 23, tel. 18-301
87-000 TORUŃ

Toruń, dnia 27,11,90

2

L.dz/407/A/90

Pan
Roch Kazimierz Kozinski

91-134 z ó d z

W nawiązaniu do pisma naszego z dnia 30.10.90. znak 407/A/90 przesyłam w załączeniu 4 fotografie, które przez przeoczenie nie załączyłam do naszego listu z dnia 30.10.90.

Za to przeoczenie bardzo Pana przepraszam,

Łączę wyrazy szacunku i pozdrowienie
Z opowaznienia

ynf. 27.11.90 f2

FUNDACJA
Asystent Pomorskiej Armii Krajowej
ul. Piłkarski 37 p. 23, tel. 18-301
87-000 TORUŃ

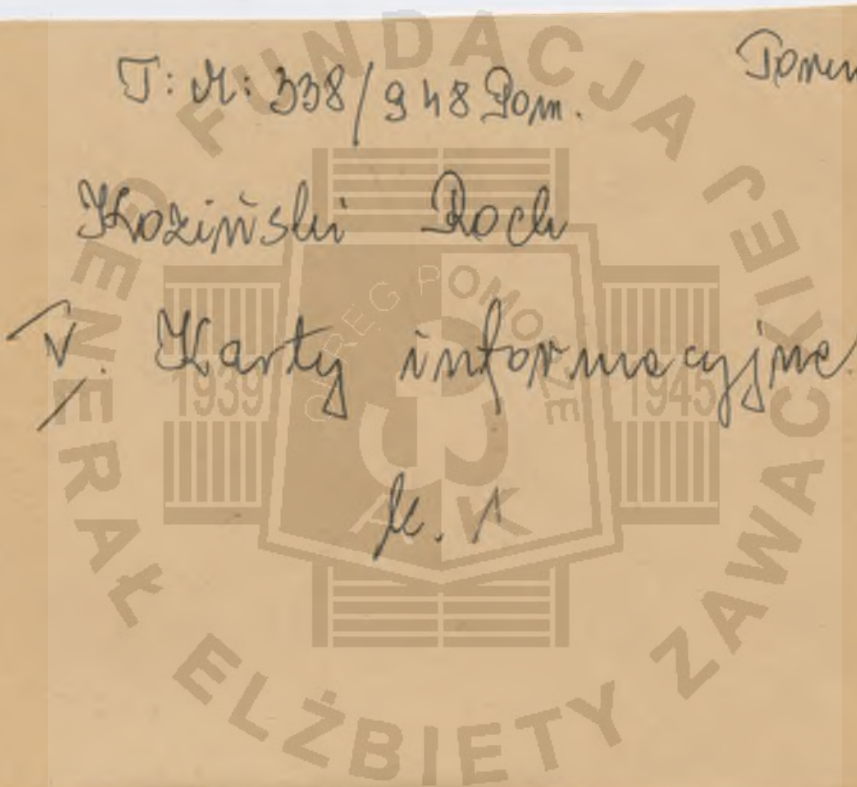
T: M: 338/948 Dom.

Spisni

Hoxim'ski Doch

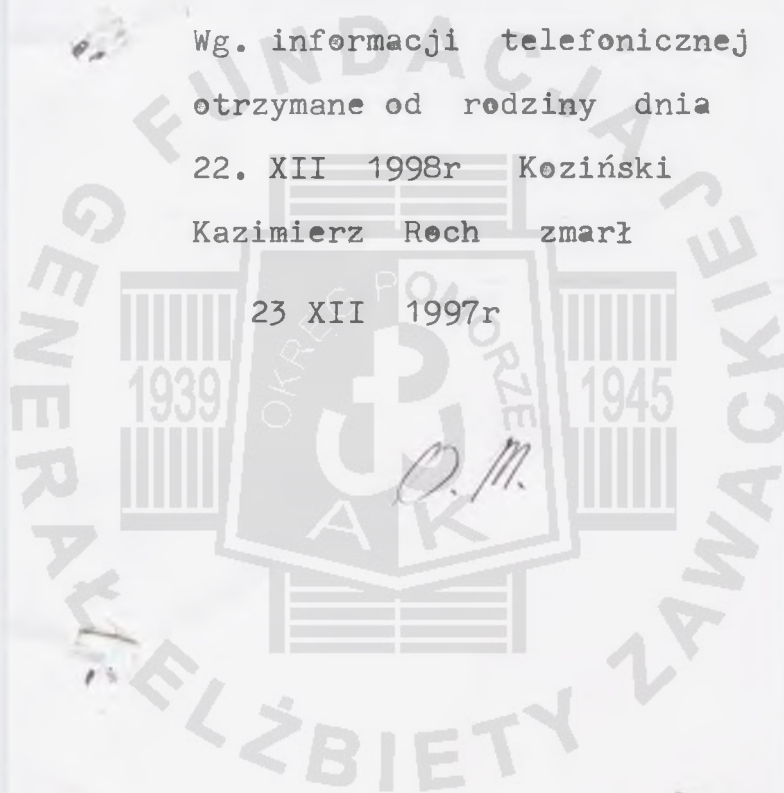
Warty informacyjne

le. 11



Wg. informacji telefonicznej
otrzymane od rodziny dnia
22. XII 1998r Koziński
Kazimierz Rech zmarł

23 XII 1997r





91-134 Łódź.

M-948 - 338

ZWZ AK
Toruń

Koziński Roch-K

Koziński Roch Kazimierz

